

Krzysztof Wendlik *OSPPE*

UBÓSTWO EWANGELICZNE A LUDZIE MŁODZI – PROPOZYCJA JEANA DANIEŁOU¹

Zachowując oczywiście należyłą powagę tematu i naszego spotkania, chciałbym przytoczyć jeden z apoftegmatów ojców pustyni, który debatom naukowym, tym bardziej tym z zakresu teologii z całą pewnością będzie pomocnym.

Pewien człowiek, w sprawach tego świata uznawany za mędrca, odwiedził kiedyś abba Zenona.

- Abba – zapytał go – możesz mi powiedzieć, kim jest filozof?

- Starzec z nieukrywanym uśmiechem odpowiedział: Filozof to ktoś taki, kto jest jak ślepiec szukający w ciemnym pokoju czarnego kota, którego wcale tam nie ma.

- No a teolog?

- Teolog jest taki sam, tylko, że czasem znajduje kota².

Żywię zatem nadzieję, iż niniejszy wykład, wniesie w tę intelektualno - duchową przestrzeń coś więcej niż tylko symbol egipskiej mądrości.

¹ Publikowany tekst jest nieco zmodyfikowaną formą wykładu, który został wygłoszony w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II podczas 51. Tygodnia Eklezjologicznego „Młodzi w Kościele” odbywającego się w dniach 25-27 lutego 2019 r.

² Por. R. KERN, *Humor ojców pustyni*, Lublin 1993, s. 12-13.

1. Kim był Jean Daniélou?

Urodził się 14 maja 1905 roku w Neuilly-sur-Seine pod Paryżem, a zmarł 20 maja 1974 roku w Paryżu. Jego ojcem był Charles Daniélou – polityk, poeta, matką zaś Madeleine Clamorgan - nauczycielka. O ile ojciec był zdystansowany do spraw religii, związał się nawet przez jakiś czas z ekstremalną Lewicą, to rola matki pod tym względem, jak wspomina sam Jean, była decydująca:

„Mojej matce zawdzięczam główne ukierunkowania życiowe, moje zainteresowanie kulturą, życiem uniwersyteckim, moją troskę o apostołstwo, zwłaszcza młodzieży [...] Otrzymałem wychowanie wyjątkowe i zawdzięczam je mojej matce, [...] miała ona niezachwiane i bardzo głębokie przekonania religijne, wyraźne poglądy wychowawcze, miała kontakty z wszystkimi rodzajami ludzi, czytała wszystko [...] ukazała mi obraz chrześcijaństwa zarazem tak mądry, tak otwarty i jednocześnie tak solidny w swoich postawach, że ten obraz chrześcijaństwa mnie zachwyił”³.

Jean odbywa studia z języków klasycznych na Sorbonie, tam największy wpływ na jego formację mają J. Maritain oraz F. Mauriac. Po krótkiej służbie wojskowej, w roku 1927 przychodzi moment wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Podczas studiów w Lyonie spotyka się z H. de Lubac oraz P. T. de Chardin, a roku 1938 przyjmuje Świecenia w stopniu prezbiteratu. W odnowie teologii katolickiej staje się orędownikiem powrotu do źródeł, zwłaszcza na polu patrystyki, czego symbolem staje się współtworzona przez niego seria *Sources Chrétiennes*. Jednym z zasadniczych kryteriów jego refleksji teologicznej jest typologia, która wraz z różnymi swoimi odcieniami stanowi solidny fundament w przekazywaniu Objawienia. Jak sam Daniélou napisze: „moje myślenie jest typu symbolicznego, wierzę bardzo w poetyckie uchwycenie rzeczywistości. Dlatego większą część moich badań poświęciłem typologii”⁴. W 1969 roku zostaje kreowany kardynałem i przyjmuje święcenia biskupie. Umiera w dość zagadkowych okolicznościach w 1974 roku w Paryżu.

Jego najważniejsze dzieła to:

- *Le Signe du Temple* (1942),
- *Le mystère du salut des nations* (1946),

³ J. DANIÉLOU, *Et qui est mon prochain?*, Paris 1974, s. 34, 44, cyt. za: Sz. FEDOROWICZ, *Znak Kościoła czyli o obecności Chrystusa*, Kraków 1997, s. 36-37.

⁴ Tamże, s. 130.

- Origène (1949),
- *Sacramentum futuri. Études sur les origines de la typologie biblique* (1950),
- *Dieu et nous* (1956),
- *Histoire des doctrines chrétiennes avant Nicée:*
 - (1) *Théologie du Judéo-Christianisme* (1958) -
 - (2) *Message évangélique et culture hellénistique au IIe et IIIe siècles* (1961)
 - (3) *Les origines du christianisme Latin* (1970)
- *Le chrétien et le monde moderne* (1959),
- *La culture trahie par les siens* (1972).

2. Szczodrość młodych a wezwanie do ubóstwa

W książce *La culture trahie par les siens* wydanej w 1972 roku o. Daniélou pisał: „Dzisiejsza młodzież jest jak najbardziej szczodra; jednakże odpowiedzialność spada na tych, którzy owej szczodrości wytyczają cele, nierzadko szkodzące człowiekowi. Oznacza to, iż bardziej od serca choruje rozum. Dzisiaj młodym ludziom nie brakuje szczodrości; dramatem naszych czasów nie jest zdrada ze strony młodych, ale ze strony ich nauczycieli – zdrada intelektualna. Co zatem zaproponujemy dzisiejszej młodzieży, ich szczodrości, jaki porządek rzeczy?”⁵.

Odpowiedzią na to pytanie zdaje się być propozycja ubóstwa ewangelicznego, którą francuski jezuita zawarł w jednym z rozdziałów swojego dziełka *Le chrétien et le monde moderne*. Rozpoczyna go od fundamentalnego stwierdzenia, iż „ubóstwo wraz z miłością i prawdą jest jedną z zasadniczych cech chrześcijaństwa, a nie być jemu wiernym, oznacza zdradzić Ewangelię w jej istocie”⁶. Czym zatem jest ubóstwo ewangeliczne? Czy chodzi o zmianę poziomu życia, eliminując swoistą nadwyżkę, albo oddanie wszystkich dóbr pod tzw. wspólną kuratelę, albo też zerwanie z mieszczaństwem na rzecz walki klas? Ludzkość przerabiała już te scenariusze, które w sposób zasadniczy dogłębnie ją poraniły. Z drugiej zaś strony można byłoby ubóstwo ewange-

⁵ Por. J. DANIELOU, *La cultura tradita dagli intellettuali*, tł. wł. E. CODRONCHI TORELLI, Torino 2012, s. 44-45.

⁶ TENŻE, *Il cristiano e il mondo moderno*, tł. wł. C. BONFANTI, Siena 2004, s. 43.

liczne sprowadzić do wewnętrznej postawy wyrzeczenia się dóbr materialnych, jednocześnie posiadając je. W ocenie francuskiego jezuita powyższa praktyka nie nastęczałaby większych trudności, ale często może prowadzić do zachowań nacechowanych faryzeizmem. Krótko mówiąc, ubóstwo ewangeliczne, które nie bierze pod uwagę wyrzeczeń, jest mistyfikacją⁷.

Równie poważnym błędem jest identyfikacja ubóstwa z nędzą rozumianą jako pozbawienie środków niezbędnych do życia. Owszem, pomoc tym, którzy w takim stanie się znaleźli, jest obowiązkiem chrześcijanina, jednak celem tej pomocy jest wyprowadzenie nędzarza ze stanu, w którym się znajduje. Typem chrześcijańskiego zachowania winna być wg Daniélou postawa samego Chrystusa, który nie korzystając ze sposobności, aby na równi być z Bogiem i przyjmując postać sługi, zbawił człowieka poprzez wyprowadzenie go z wszelkiego rodzaju nędzy, traktując ją samą w sobie jako ucieleśnienie zła⁸.

Inna, choć także oparta o socjologiczny fundament, koncepcja ubóstwa, skłania się ku identyfikacji ubogich, którym głosi się Ewangelię, jako określonej klasie społecznej. Konstatacja Daniélou jest na wskroś przytomna: „Nie jest koniecznym być robotnikiem, aby stać się chrześcijaninem, a przynależenie do mieszczaństwa nie jest grzechem pierworodnym. Cnoty naturalne typu: szczodrość, solidarność, prostota, obecne wśród klasy robotniczej, a niektóre wśród mieszczaństwa, dysponują ją do przyjęcia Ewangelii, lecz nie są jeszcze cnotami ewangelicznymi”⁹.

Wśród wielu sposobów rozumienia ubóstwa, a co za tym idzie ubóstwa ewangelicznego, jeden z nich wydaje się być nie do końca wyjaśnionym i zrozumiałym. Chodzi o postawę pierwszych wspólnot chrześcijańskich, które propagowały tzw. wspólnotę dóbr, zresztą nie jako pierwsze. Daniélou potwierdza istnienie relacji pomiędzy wspólnotą dóbr a ubóstwem ewangelicznym, lecz podkreśla, iż błędem byłoby środek utożsamić z celem, tzn. widzieć we wspólnocie dóbr istotę ubóstwa ewangelicznego, tak jakby bez tej pierwszej ta druga nie mogłaby istnieć. Ubóstwo ewangeliczne może istnieć i być realizowane bez wspólnoty dóbr, która w chrześcijaństwie jest środkiem w praktykowaniu ubóstwa ewangelicznego, a nie elementem konstytutywnym samego chrześcijaństwa. Chrześcijaństwa nie można żadną miarą identyfikować z kolektywizmem. Owszem, istnieją formy wspólnoty dóbr, praktykowane mniej lub bardziej przez osoby życia

⁷ Tamże, s. 45.

⁸ Tamże, s. 45-46.

⁹ Tamże, s. 48.

konsekrowanego, jednak jest to tylko forma przeżywania ubóstwa ewangelicznego, najwznioślejsza co prawda, ale tylko forma a nie istota¹⁰.

A zatem, pytając pozytywnie, co jest istotą ubóstwa ewangelicznego, Daniélou odpowiada, iż należy wyjść z perspektywy Objawienia, a nie tylko czysto ludzkiej. Wskazuje na biblijną koncepcję człowieka ubogiego jako uciskanego, będącego przedmiotem prześladowań możliwych tego świata, obiektem oszczerstw, pozbawionego dóbr, gdzie ubóstwo materialne jest tylko jednym z nieznaczących aspektów. Albowiem ten „ubogi” spodziewa się wyzwolenia jedynie od Boga, będąc przekonanym, iż pewnego dnia ono przyjdzie. Choć w tekstach psalmistów i proroków nie brakowało odniesień do uciskanych na płaszczyźnie materialnej, to robić z nich liderów walki klasowej, wyzwolicieli proletariatu, byłoby zupełnym nieporozumieniem¹¹.

W Biblii zatem „ubodzy” są przede wszystkim ludźmi sprawiedliwymi i pobożnymi, wiernymi Prawu Bożemu. Dlatego ubóstwo ewangeliczne definiuje się w relacji do Boga, a nie przede wszystkim wobec dóbr czy osób. „Ubogim” jest ten, kto przestrzega Bożego Prawa i ten, kto cierpi z powodu jego nie zachowywania w świecie. Jest on dręczony przez głód i pragnienie sprawiedliwości rozumianej jako wypełnianie woli Bożej¹².

W ten oto sposób, pisze Daniélou, „ubogi” wchodzi w konflikt z możliwymi tego świata, nie tyle widzianymi w kontekście dóbr czy prerogatyw, ale z tymi, którzy dla swych tzw. interesów posunęli się do pogardy Boga. „Ubogi” stawia najwyżej wierność Bogu, co pociąga za sobą także konsekwencje na płaszczyźnie materialnej. Krótko mówiąc, kto poważnie traktuje Boga, wie, że stanie się „ubogim”¹³. Tyle Stary Testament.

Starotestamentowa koncepcja człowieka „ubogiego” nie jest obca piśmiom Nowego Testamentu. Chrystus domaga się jasnego opowiedzenia się albo za mamoną, albo za Bogiem. Utrata życia z powodu Ewangelii równa się zbawieniu. Ubóstwo ewangeliczne w NT nie jest kategorią samą w sobie, gdyż w przeciwnym razie mogłoby stać się samo dla siebie swojego rodzaju idolem. Pozbawienie się czegokolwiek lub też nabycie jest o tyle dobre, o ile jest wolą Bożą. Ubóstwo ewangeliczne jest zatem wolne od wszystkiego za wyjątkiem woli Bożej; jego istotą nie jest wejście w stan biedy jako takiej, ale zaakceptowanie jej, jeśli Bóg o nią prosi¹⁴.

¹⁰ Tamże, s. 50. 62-63.

¹¹ Tamże, s. 51-52.

¹² Tamże, s. 52-53.

¹³ Tamże, s. 54.

¹⁴ Tamże, s. 56.

Ubóstwo ewangeliczne jest także wyrazem synostwa Bożego, dyspozycja serca, gdyż będąc zaproszonym na ucztę z Synem, byłoby zachowaniem godzącym w godność, jeśli pragnienie skierowane zostało na okruchy spadające ze stołu, a nie na to, co zastawił Pan uczyty. Jeśli zatem zamartwianie się np. o naszą reputację przeszkadza wypełnić wolę Boga, to grzeszymy przeciwko ubóstwu ewangelicznemu¹⁵.

Daniélou oczywiście nie jest bezkrytyczny wobec niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą posiadanie dóbr doczesnych, zwłaszcza, kiedy chce się prowadzić intensywne życie duchowe¹⁶. Z drugiej zaś strony jest coś, co łączy obydwie te bieguny, chodzi o odpowiedzialność. W przypadku osoby zarządzającej znacznym majątkiem, to właśnie postawa odpowiedzialności i roztropne zarządzanie staje się wyrazem ubóstwa ewangelicznego.

Tak zarysowany obraz ubóstwa ewangelicznego domaga się w opinii o. Daniélou fundamentalnego dopowiedzenia, jakim jest dobrowolny wybór cierpienia. Odnosząc się do faktu wcielenia Słowa, które nie wybrało dla siebie zaszczytów i bogactw, ale też nie potępiło ich obecności w życiu ludzi, należy zauważyć, zaznacza Daniélou, iż tak mógł postąpić wyłącznie Chrystus, przez co znalazł swoich naśladowców. Preferencja takiego sposobu realizacji ubóstwa ewangelicznego zasadza się na samym Jezusie Chrystusie, który będąc świadomym, iż na tym świecie czysta święta obojętność nie jest możliwa, gdyż przynależy ona do świata bez grzechu, wybrał drogę opisaną przez Ewangelię: w świecie zanurzonej w przyjemnościach, ambicjach, w świecie zniewolonym zaszczytami i bogactwem należy na tego rodzaju szaleństwo odpowiedzieć również szaleństwem, ale szaleństwem krzyża¹⁷.

3. Skarb w glinianych naczyniach, czyli ubóstwo św. Pawła Apostoła

Jednym z najbardziej świetlanych przykładów realizacji wspomnianego szaleństwa, widzianego jako ubóstwo ewangeliczne w wymiarze misyjnym, jest w ocenie o. Daniélou postać św. Pawła. Punktem wyjścia

¹⁵ Tamże, s. 57.

¹⁶ Tamże, 59.

¹⁷ Tamże, s. 64.

w zrozumieniu postawy Apostoła Narodów jest świadomość obowiązku, jaki został mu dany przez Jezusa: zanieść Ewangelię wszystkim ludziom, do serca świata, z wszystkimi jego wymiarami, a przede wszystkim tym duchowym, nierzadko naznaczonym grzechem. Konsekwencją tej drogi, jest ogołocenie - ubóstwo misyjne. Zaprzestanie dysponowania samym sobą wiąże się dla św. Pawła z byciem pozbawionym reputacji¹⁸. I jest to pierwsze dobro, którego się wyrzekł. Tym bardziej bolesne, iż łączyło się, jak zaznacza francuski jezuita, z byciem „zwymiotowanym” przez Judaizm, podobnie jak muzułmanin nawracający się na chrześcijaństwo, zostaje potraktowany przez Islam. Ubóstwo misyjne reprezentowane przez św. Pawła, nie będąc żadną miarą fanatyzmem, nie było również konformizmem, zadowalającym jakąkolwiek władzę, gdyż takie nie mogłoby być przekonywująco skuteczne¹⁹.

W ocenie Daniélou wymiarem ubóstwa św. Pawła, o którym żadną miarą nie można zapomnieć, jest świadome wyrzeczenie się komfortu w życiu wewnętrznym: *wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach*. Poszukiwanie wewnętrznej równowagi, swoistego psychicznego komfortu, jest z pewnością z punktu widzenia ludzkiego czymś pożądanym, ale nie jest tym, co przynosi Chrystus. On przynosi życie wewnętrznie zobowiązujące w sercu ludzi i świata naznaczonych cierpieniem. Dlatego św. Paweł wyrzeka się organizowania sobie życia według maksymalnego osiągnięcia przyjemności, przez co wchodzi w stan ubóstwa, a ten staje się miejscem epifanii miłości. Tylko w ubóstwie miłość objawia się naprawdę, ponieważ nie ma tam nic innego poza nią²⁰.

¹⁸ 1 Kor 4,13: *Staliśmy się jakby smieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili*; 2 Kor 6,1-10: *Współpracując zaś z Nim napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej. Mówi bowiem [Pismo]: W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzono posługi, okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniesławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznan, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmierceni, jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko.*

¹⁹ Por. J. DANIELOU, *Saggio sul mistero della storia*, tł. wł. E. CASSA SALVI, Brescia 2012³.

²⁰ Tamże, s. 323. 329.

Zdaniem francuskiego jezuita apogeum ubóstwa i bogactwa ujawnia związek, jaki zachodzi pomiędzy faktem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Otóż Jezus zostaje pozbawiony dobra, jakim jest życie, i przez ten ekstremalny wymiar ubóstwa osiąga stan zmartwychwstania. Oto paradoks chrześcijaństwa, życie jaśniejące w śmierci, czego wymownym świadectwem, swoistą antycypacją podczas ziemskiej pielgrzymki są słowa św. Pawła: „Przechowujemy zaś ten **skarb** (bogactwo) w **naczyniach glinianych** (ubóstwo) ... Zewsząd znosimy **cierpienia**... żyjemy w **niedostatku**... znosimy **prześladowania**... obalają nas na **ziemię**... czyli nosimy nieustannie w ciele naszym (naczyniach glinianych) konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele” (por. 2 Kor 4,7-10). To właśnie **konanie i życie** zmartwychwstałego Jezusa są owym **skarbem**.

4. Misterium Kościoła ubogich w świecie

Skoro śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa w swojej totalności obejmuje wszystkich ludzi, to nie sposób nie spojrzeć na Kościół jako wspólnotę ubogich dotykającą wszystkich warstw społecznych współczesnego świata. Dotarcie jednak z Dobrą Nowiną do wszystkich ludzi wg Daniélu zakłada, iż wiara w danym kraju jest zakorzeniona, jeśli przenika kulturę, i o tyle chrześcijaństwo jest dostępne dla całości ludu, o ile jest w tym ludzie zakorzenione jako religia. Aby być chrześcijanami, ludzie potrzebują środowiska, które ich wesprze. Nie ma chrześcijaństwa bez chrześcijańskości. Kościół zatem ma obowiązek stawać się przystępnym dla ubogich, pomimo pojawiających się trudności²¹. W owej przystępności chodzi o tworzenie instytucji oddolnych, które przez naturę choć nie przynależą do Kościoła, to przez Kościół są tworzone: szkoły itd.

Kwestia Kościoła ubogich łączy się nierozdzielnie z zagadnieniem wolności religijnej, która jest istotną częścią natury ludzkiej. Otóż pełna wolność religijna winna być uznana przez państwo, gdyż wypływa ona

²¹ POSTĘP TECHNOLOGICZNY- zatroskanie o rzeczy materialne. SOCJALIZACJA i RACJONALIZACJA – pozostawienie małej części dla życia osobistego. ZABURZENIA SPOŁECZNE uniemożliwiają ubogim prowadzenie życia duchowego. LAICYZACJA SPOŁECZEŃSTWA „wygania” Boga z życia rodzinnego, zawodowego itd. KONSTYTUUJE się świat, który oddala człowieka od powołania duchowego.

z prawa naturalnego. Dlatego też forsowany przez państwo ateizm, który ma zamiar zdusić życie religijne, bądź laicyzm, który z kolei to życie ignoruje, są w swojej istocie przeciwne prawu naturalnemu. Uznanie ze strony jakiegokolwiek władzy wspólnot religijnych jako rzeczywistości publicznych sprawia, iż nie jest im ograniczany dostęp do ubogich²². Nie można zatem domagać się od Kościoła bycia dla ubogich, jeśli Kościołowi odmawia się prawa do działalności publicznej.

Oczywiście, nie chodzi tutaj o uznanie przez władze państwowe chrześcijaństwa jako takiego i prawd, które wyznaje, ale uznanie istnienia instytucji religijnej jako faktu społecznego. Akceptacja wizji, według której Kościół i społeczność ludzka mają się poruszać w odrębnych sferach, jest czymś nierealnym i niebezpiecznym. Niebezpiecznym dla wiary, ponieważ wówczas będzie ona zarezerwowana dla swoistej duchowej elity, wyłączając pozostałych i stając się nieosiągalną dla ubogich rozumianych w sposób powszechny. Drugie niebezpieczeństwo wiąże się ze społeczeństwem, które na skutek wspomnianej separacji zostanie uformowane w sposób niekompletny, a wręcz nieludzki²³.

Kościół ubogich to ten, który pamięta o Bogu i w konsekwencji o człowieku i z tej racji jest na wskroś inteligentny, gdyż zapomnienie o Bogu jest gwałtem zadany inteligencji, jeśli przyjmujemy, że bycie inteligentnym oznacza poznanie rzeczywistości²⁴.

Konkluzje - zachęty

Do młodych:

- Tylko Ewangelia Chrystusa interpretowana w Kościele daje chrześcijaninowi odpowiedź na pytanie kim jest ubogi i jak należy mu pomóc;
- Skierujcie swój potencjał szczodrości w stronę Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, gdyż tylko ono jest gwarantem autentyczności ubóstwa ewangelicznego²⁵;

²² Por. J. DANIELOU, *L'orazione, problema politico*, tł. wł. L. MARINESE, Roma 1993, s. 16.

²³ Por. tamże, s. 18.

²⁴ Por. TENŻE, *La cultura tradita dagli intellettuali*, s. 73.

²⁵ Por. TENŻE, *Il cristiano e il mondo moderno*, s. 65.

- Zwracajcie się z przekazem o ubóstwie ewangelicznym do wszystkich ludzi, bo o to prosił Chrystus, a po drugie (tu uwaga bardzo na czasie), aby dać odpór marksizmowi kulturowemu, który właśnie od mas zaczął swoją niszczyielską działalność.

- Dla spraw Królestwa Bożego piastujcie najwyższe stanowiska i dla spraw tego królestwa nie lękajcie się zająć ostatnie miejsce.

POVERTÀ EVANGELICA E GIOVANI - UNA PROPOSTA DI JEAN DANIÉLOU

R i a s s u n t o

L'articolo presentato è una forma leggermente modificata della lezione che è stata tenuta presso l'Università cattolica Giovanni Paolo II di Lublino durante la 51a settimana ecclesiologica "I giovani nella Chiesa", tenutasi il 25-27 febbraio 2019.

Il testo è composto dai seguenti punti: 1. Chi era Jean Daniélou? 2. La generosità dei giovani e l'appello alla povertà; 3. Tesoro in vasi di creta ovvero la povertà di San Paolo Apostolo; 4. Mistero della Chiesa dei poveri nel mondo.

Tutte le considerazioni terminano con la sezione intitolata: Conclusioni – Esortazioni, che si basano sui pensieri più interessanti del cardinale Jean Daniélou. L'ultima sembra essere una specie di messaggio: per il bene del Regno di Dio, occupate le posizioni più alte e per il bene di questo regno, non abbiate paura di prendere l'ultimo posto.